

## W BORKU GĘSI KUJĄ

Znacie bajkę o Koziołku Matołku? Wiecie więc, że w Pacanowie kozy kują. W naszej legendzie jednak nie kozy, a gęsi kuli. Rzecz się działa dawno temu w Borku.

Jest w tym miasteczku miejsce, gdzie dokonywano na gęsiach dziwnych zabiegów – placyk, do którego prowadziła jedna ze starszych ulic miasta. Ulica Łazienna była miejscem, gdzie podkuwano gęsiom łapki.

W wieku osiemnastym, a także jeszcze w drugiej połowie dziewiętnastego stulecia, do czasów uruchomienia w tej części Wielkopolski linii kolejowych, transport produktów rolnych odbywał się wozami, bydło zaś i ptactwo pędzono specjalnie wytyczonymi drogami. Przez Borek wiódł szlak handlowy ze Śląska, Gór Tarnowskich, Kępna, Ostrzeszowa i Krotoszyna do Poznania. Poznańscy kupcy nabywali w tamtych stronach duże ilości gęsi, które łączono w stada i specjalnie dobrani konwojenci pędzili je następnie do grodu Przemysława. Po drodze, oczywiście, było wiele postojów, a pilnować stad pomagały specjalnie tresowane psy. Gęsi, wiadomo jak to gęsi, stworzenia wolnobieżne, więc i podróż trwała długo. Natura też nie wyposażyła tych stworzeń w odpowiednie do tak dalekich marszów „buty”, toteż któryś z bystrzejszych poganiaczy wpadł na pomysł „racjonalizatorski”.

W Borku na wspomnianym już placyku, urzędowali smolarze, którzy podgrzewali smołę, następnie rozlewali ją na ziemi, a gdy nieco przestygła i nabrała odpowiedniej konsystencji, przepędzano przez nią stada gęsi. Dzięki temu zabiegowi miały one oblepione łapki, coś w rodzaju smołowej podkowy, i mogły spokojnie choć z mozołem, na własnych nogach, maszerować przez Książ i Kórnik do Poznania, by tam trafić na stoły amatorów gęsiny.

Metoda stosowana była aż do roku 1888 i nikt się wówczas nie dziwił, że w Borku gęsi kują.

I co tam legenda o jakimś Pacanowie, gdzie podobno „kozy” kują. Nasza historia jest przecież prawdziwa.